SEKRETY Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Egzemplarz bezpłatny

Numer 2 (106), Luty 2022 www.sulow.pl

NATURALNIE GMINA SUŁÓW

W tym numerze

Podsumowanie montażu OZE	str. 2
Środki na drogi dla Gminy Sułów	str. 3
Modernizacja WTZ Rozłopy	str. 3
Wieści gminne	str. 4
Porady prawne	str. 5
Zasłużeni dla Sąsiadki	str. 6
Wieści szkolne	str. 7
Kobieto, puchu marny!	str. 10
Kącik kulinarny	str. 15
Humor	str. 16

ZAKOŃCZONO MONTAŻ ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII NA TERENIE GMINY SUŁÓW

ZAKOŃCZONO MONTAŻ ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII NA TERENIE GMINY SUŁÓW

Projekt o nazwie „Montaż odnawialnych źródeł energii na terenie Gminy Sułów" zrealizowany przez Gminę Sułów i dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020, Działania 4.1Wsparcie wykorzystania OZE na podstawie umowy o dofinansowanie Nr RPLU.04.01.00-06-0019/19-00 zawartej w dniu 15 maja 2020r. pomiędzy Województwem Lubelskim a Gminą Sułów polegał na montażu:

134 zestawów instalacji kolektorów słonecznych na budynkach mieszkalnych, w tym:

- 110 zestawów, każdy składający się z 2 kolektorów słonecznych płaskich oraz zasobnika c.w.u o pojemności 300 dm^3,
- 24 zestawów, każdy składający się z 3 kolektorów słonecznych płaskich oraz zasobnika c.w.u o pojemności 400 dm^3,

171 zestawów instalacji fotowoltaicznych na budynkach mieszkalnych, w tym:

- 18 zestawów, każdy składający się z 7 szt. paneli o łącznej mocy 2,17 kWp,
- 61 zestawów, każdy składający się z 10 szt. paneli o łącznej mocy 3,1 kWp,
- 92 zestawów, każdy składający się z 13 szt. paneli o łącznej mocy 4,03 kWp,

48 szt. kotłów c.o. na biomasę w budynkach mieszkalnych i użyteczności publicznej, w tym:

- 16 szt. o mocy 15 kW (budynki mieszkalne),
- 17 szt. o mocy 20 kW (budynki mieszkalne),
- 13 szt. o mocy 25 kW (budynki mieszkalne),
- 1 szt. o mocy 30 kW (budynek Ośrodka Zdrowia w Tworyczowie),
- 1 szt. o mocy 120 kW (budynek Remizo-Świetlicy w Sułowie).

Całkowita wartość projektu wyniosła 4.384.008,60 zł., w tym wartość kosztów kwalifikowalnych 4.008.913,67 zł. Dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020 wyniosło 2.910.471,32 zł.

Głównym celem projektu jest ochrona i poprawa jakości środowiska naturalnego poprzez zwiększenie wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych oraz zastosowanie technologii przyjaznej środowisku.

Inwestycja wpłynie na poprawę stanu środowiska na obszarze Gminy Sułów, a w szczególności na jakość powietrza. Obok oczywistego wpływu projektu na zagadnienia związane z ochroną środowiska gminy można dostrzec także szerszy aspekt jego realizacji. Odnosi się to szczególnie do szans jakie niesie dla gminy rozwój sektora turystki. Tylko dzięki zachowaniu doskonałego stanu środowiska naturalnego gmina będzie mogła kształtować swój pozytywny, nowoczesny i przyjazny środowisku wizerunek tworząc tym samym dogodne warunki do przybywania, inwestowania i wypoczynku na jej terenie.

Realizacja przedsięwzięcia przy wsparciu środków EFRR przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności gospodarczej Gminy Sułów oraz poprawy warunków życia jej mieszkańców.

Potrzeba ta jest determinowana koniecznością:

- zmniejszenia poziomu zanieczyszczeń emitowanych do atmosfery: pyłów, SO_2, NO_X, CO_2 oraz CO,
- poprawy atrakcyjności ekologicznej obszaru Gminy Sułów,
- poprawy sprawności wytwarzania ciepła,
- ograniczania, a w sezonie letnim całkowitą rezygnacją ze stosowania konwencjonalnych źródeł ciepła,
- zmniejszenia kosztów pozyskiwania ciepła,

- pobudzenia gospodarki,

oraz:

- negatywnym wpływem zanieczyszczeń środowiskowych na obszary chronione znajdujące się w okolicach terenu objętym projektem,
- brakiem motywacji finansowej do zastosowań odnawialnych źródeł energii,
- koniecznością spełnienia wspólnotowych wymogów produkcji energii ze źródeł odnawialnych.

Zakłada się, że energia odnawialna jest neutralna i nie emituje gazów cieplarnianych, dlatego też szacuje się, że roczny spadek emisji gazów cieplarnianych w wyniku realizacji projektu wyniesie 1.394,19 ton równoważnika CO_2/rok.

RZĄDOWY FUNDUSZ ROZWOJU DRÓG 2022

Gmina Sułów pozyskała kolejne dofinansowanie na drogi. W ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na rok 2022 otrzymaliśmy 215 421,89 zł na zadanie pn. Przebudowa drogi gminnej nr 116614L od km 0+000 do km 0+565,55 w miejscowości Sułówek.

Całkowity koszt modernizacji 566 metrowego odcinka drogi wyniesie 430 843,79 zł a planowany termin prac to druga połowa bieżącego roku.

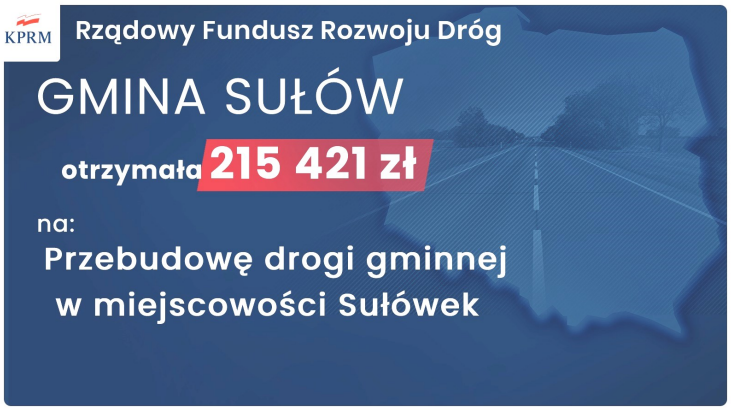

MODERNIZACJA POMIESZCZEŃ WARSZTATU TERAPII ZAJĘCIOWEJ W ROZŁOPACH WRAZ Z BUDOWĄ ZEWNĘTRZNYCH CIĄGÓW KOMUNIKACYJNYCH

Gmina Sułów zakończyła projekt pn. „Modernizacja pomieszczeń Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rozłopach wraz z budową zewnętrznych ciągów komunikacyjnych.” W ramach projektu docieplono strop budynku oraz wykonano parkingi i ścieżki z kostki brukowej. Wartość tej inwestycji wyniosła 306 510,33 zł. Gmina Sułów wydatkował na te prace tylko 128 732,33 zł, resztę wartości zamówienia dofinansowali: Powiat Zamojski (17 778,00 zł) oraz Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (160 000,00 zł).

Jest to już kolejna inwestycja w WTZ z Rozłopach w krótkim czasie. W roku 2020 zmodernizowana została kotłownia, założona nowa instalacja elektryczna. Stary piec zastąpił nowy piec na biomasę (pellet) o mocy 50 kW. Jedno z pomieszczeń zostało zaadaptowane na magazyn na pellet. Założona została również instalacja fotowoltaiczna o mocy 19,8 kW. Całość inwestycji wyniosła ponad 156 tysięcy zł.

Wieści gminne

ZWROT PODATKU AKCYZOWEGO ZAWARTEGO W PALIWIE

Każdy rolnik, który chce odzyskać część pieniędzy wydanych na olej napędowy używany do produkcji rolnej powinien zbierać faktury VAT

- w terminie od 1 lutego 2022 r. do 28 lutego 2022 r. należy złożyć odpowiedni wniosek do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, w zależności od miejsca położenia gruntów rolnych wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 sierpnia 2021 r. do 31 stycznia 2022 r.,
- w terminie od 1 sierpnia 2022 r. do 31 sierpnia 2022 r. należy złożyć odpowiedni wniosek do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, w zależności od miejsca położenia gruntów rolnych wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 lutego 2022 r. do 31 lipca 2022 r. w ramach limitu zwrotu podatku określonego na 2022 r.

Limit zwrotu podatku akcyzowego w 2022 r. wynosi:
110,00 zł * ilość ha użytków rolnych
40,00 zł * średnia roczna liczba dużych jednostek przeliczeniowych bydła

Pieniądze wypłacane będą w terminach:
1 - 30 kwietnia 2022 r. w przypadku złożenia wniosku w pierwszym terminie
3 - 31 października 2022 r. w przypadku złożenia wniosku w drugim terminie

III WOJEWÓDZKI KONKURS NA PALMĘ I PISANKĘ WIELKANOCNĄ

Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w III edycji Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisankę Wielkanocną.

Upowszechnianie tradycji Świątecznych i przekazywanie o nich wiedzy, to piękny sposób na integrację międzypokoleniową oraz ocalenie od zapomnienia tego, co najpiękniejsze w naszej kulturze. Dlatego pragniemy zaprosić wszystkich mieszkańców naszego regionu – dzieci i młodzież szkolną, członkinie kół gospodyń wiejskich, twórców ludowych, artystów plastyków – do udziału w III Wojewódzkim Konkursie na Palmę i Pisankę Wielkanocną.

Organizatorem konkursu jest Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie oraz Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie. Inicjatorem i współorganizatorem wydarzenia jest Poseł do Parlamentu Europejskiego - Pani Beata Mazurek.

Konkurs rozpoczyna się w dniu 14 lutego 2022 roku, zgłaszanie prac trwa do 11 marca 2022 roku.

Uroczyste rozstrzygnięcie odbędzie się 2 kwietnia 2022 r. w Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie.

Prace konkursowe należy dostarczyć do siedziby Urzędu Gminy Sułów do dn. 7 marca 2022 r. (poniedziałek)

W załączniku na stronie www.sulow.pl znajduje się regulamin konkursu oraz karta zgłoszeniowa. Materiały są także dostępne do pobrania na stronie internetowej: www.wok.lublin.pl

OGŁOSZENIE WYNIKÓW OTWARTEGO KONKURSU OFERT

na realizację w 2022r. zadań z zakresu:

„Upowszechniania kultury fizycznej i sportu"

W wyniku przeprowadzonego postępowania konkursowego i dokonania oceny złożonych ofert na realizację w 2022r. zadań z zakresu: upowszechnianie kultury fizycznej i sportu, mieszczących się w sferze zadań publicznych określonych w art.4 ust 1 pkt 17 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003r o działalności pożytku publicznego i wolontariacie (t.j. Dz. U. z 2020r., poz.1057 ze zm.), oraz art.28 ust.2 ustawy o sporcie z dnia 25 czerwca 2010r (t.j. Dz. U. z 2020r., poz. 1133 ze zm.) – wybrana została oferta złożona przez:

Gminny Klub Sportowy "PERŁA" DESZKOWICE

Wójt Gminy
/-/ Leon Bulak

PORADY PRAWNE

CZY MUSZĘ PŁACIĆ ALIMENTY NA DOROSŁE DZIECKO?

Alimenty to świadczenie pieniężne realizowane na rzecz osób fizycznych – krewnych w linii prostej, a więc zazwyczaj dzieci albo rodziców, wnuków, dziadków itp. Pamiętać jednak należy, że alimenty można uzyskać również od innych krewnych, jeśli nie jest możliwe ich otrzymanie od najbliższych. Jedynym warunkiem starania się o alimenty jest udowodnienie, że osoba, która o nie się stara cierpi niedostatek. Wyjątek stanowi relacja rodzic-dziecko, jeśli dzieci są małoletnie, to rodzice mają obowiązek łożyć na ich utrzymanie.

Czy osiągnięcie pełnoletności przez dziecko powoduje ustanie obowiązku alimentacyjnego?

Alimenty mają na celu wsparcie finansowe dziecka, które samo nie ma możliwości utrzymania się i nie ważne jest tutaj w jakim dziecko jest wieku. Przykładowo jeśli dziecko ma już 18 lat, ale wciąż się uczy i nie ma żadnych źródeł dochodu, rodzicie powinni łożyć na jego utrzymanie. Głównym czynnikiem decydującym o tym, czy dziecku wciąż należą się alimenty, jest sytuacja materialna dziecka. Po osiągnięciu pełnoletności dziecko będzie musiało wykazać, że niemożność samodzielnego utrzymania się nie jest spowodowana jego winą, a np. czynnikami obiektywnymi (czyli np. tym, że się uczy).

Rodzic ma obowiązek alimentacyjny wobec pełnoletniego dziecka, jeżeli:

- dziecko uczy się zawodu,
- dziecko jest chore i nie jest w stanie się utrzymać.
- dziecko ma pracę, ale nie jest w stanie samo się utrzymać.

Zwolnienie z obowiązku alimentacyjnego może nastąpić gdy dziecko ma własny majątek i jest w stanie samodzielnie się utrzymywać.

Jeśli dziecko się uczy i jest pełnoletnie, to rodzice nie mogą domagać się, żeby dziecko podjęło pracę zamiast studiów. Nie mogą też zaprzestać płacenia alimentów.

Obowiązek alimentacyjny nie jest ograniczony żadnym terminem.

Można uchylić się od płacenia alimentów, jeśli osoba zobowiązana wykaże, że taka pomoc finansowa spowoduje nadmierny uszczerbek finansowy dla niej, albo też, jeśli udowodni, że dziecko nie chce się usamodzielnić.

Warto jednak pamiętać, że nawet w przypadku bardzo niskich dochodów rodziców, nie będą oni automatycznie zwolnieni z obowiązku alimentacyjnego. Jeśli dziecko jest pełnoletnie, a chce się dalej uczyć, to rodzice muszą dziecko utrzymywać.

dr Ilona Hajscewicz-Zimek

tel. 663 447 921
www.zamojskiprawnik.pl

ZASŁUŻENI DLA SĄSIADKI
I CZĘŚĆ – NAZWA MIEJSCOWOŚCI

Zgodnie z Encyklopedią Popularną PWN (druk i oprawę wykonano w 1987 roku) pod hasłem „SĄSIADKA" możemy przeczytać: <*wieś w województwie zamojskim nad rzeką Por. Archeologicznie w południowej części wsi grodzisko zwane OKOP. Zachowane ślady grodu otoczonego wałem wysokości 6 metrów i 2 podgrodzia z niższymi wałami*>.

Z opublikowanych materiałów (kroniki, materiały archiwalne, nie tylko w Polsce, ale również w Nowym Jorku i w Berlinie, różne przekazy, teki historyczne, mapy, rękopisy i wykopaliska) wiemy, że w Sąsiadce istniał gród i osada datowana na X-XI wiek. Według niektórych historyków, np. Henryka Łowmiańskiego – profesora Uniwersytetu Wileńskiego i Poznańskiego, członka PAN; badacza wczesnych dziejów Polski, Słowiańszczyzny i Litwy oraz z referatu Aleksandra Gieysztora - historyka, profesora historii średniowiecznej Polski i nauk pomocniczych historii na Uniwersytecie Warszawskim, od 1980 roku Dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie; od 1981 roku prezesa PAN – dowiadujemy się, że w Sąsiadce istniała osada już w V wieku po Chrystusie.

Zagadnienie, co to była ta „SUTIESKA" wspomniana w kronice tzw. Nestora pod rokiem 6605 (1097) jest rozpatrywana w literaturze polskiej i rosyjskiej. Pod uwagę brano zmieniającą się z czasem nazwę, sytuację polityczno – społeczną, gospodarczą, handlową, jak i urzędową. Na te zmiany nazwy zwraca uwagę Roman Jakimowicz – archeolog i muzeolog, profesor Uniwersytetu Toruńskiego, badacz średniowiecznej Polski, organizator i Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. W 37 numerze Biesiady Literackiej (12. 09.1902 r.) ukazała się notatka o wsi Sąsiadka, powtórzona następnie w Kurierze Warszawskim (22.09.19002 r.). Dotyczyła okopów i zabytków prehistorycznych znajdowanych w tej wsi, którą rzekomo od wielkiej ilości czaszek nazwano SĄCIASZKI. Równocześnie w wydanym w 1902 roku dodatku do Słownika Geograficznego podana jest wzmianka o wykopaliskach i ludowej nazwie Sąsiadki – SĄCZIESKA – skąd ta nazwa nie wiadomo, czyżby od Adolfa Pawińskiego? (1840-1896) - historyka, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, od 1875 roku Dyrektora Archiwum Głównego w Warszawie. Jeszcze wcześniejszymi źródłami są mapy Królestwa Polskiego J. Colberga z 1859 roku i z 1862 roku, na których miejscowość ta oznaczona jest jako SĄCIAZKI.

Po raz pierwszy zidentyfikował Sąsiadkę z występującą w źródłach SUTIESKĄ profesor Kazimierz Moszyński (1887-1959) - etnolog, historyk kultury, językoznawca. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek PAN.

Uczynił to na podstawie zestawienia nazw. Wzięta została pod uwagę ludowa nieurzędowa nazwa. W roku 1920 na listowne zwrócenie się za pośrednictwem jednego z Zamojskich do Ordynacji Zamojskiej z zapytaniem o właściwą miejscową nazwę Sąsiadki, Profesor Moszyński w kwietniu 1920 roku otrzymuje odpowiedź, że wieś ta nosi ludowe miano Sąciaszka. List podpisał Wł. Pruffer z datą 27.04.1920 roku. Drugi list z tego roku od Pani Marii Dobruckiej z Sułówka podaje nazwę ludową Sąciaszka. Oba listy zostały w roku 1923 przekazane do dyspozycji Dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie Pana Romana Jakimowicza. W wyniku tych i podobnych dochodzeń Profesor Moszyński w rozprawie „Lud Polski w dorzeczu Wisły" opublikowanej w „Ziemi" nr 11 z 01.06.1927 roku stwierdził, że wieś Sąsiadka, zwana do dziś w ustach miejscowego Ludu Sąciaską, *„jest to bez wątpienia prastary gród pograniczny, wzmiankowany już w kronice tzw. Nestora"*.

Profesor Kazimierz Moszyński

Jest rok 1930. Do Sąsiadki przyjeżdżają profesor Tomasziwski i profesor Ziłyński. Celem ich pobytu jest badanie dotyczące nazwy wsi, odmian tej nazwy. Badania są przeprowadzane w samej Sąsiadce, jak i okolicy, np. w Szperówce.

W końcu czerwca 1933 roku zorganizowana została, pod kierunkiem profesora K. Moszyńskiego, wycieczka naukowa Seminarium Etnologii i Etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednym z etapów wycieczki była właśnie Sąsiadka.

Zadaniem co do Sąsiadki było:

1. Ostateczne stwierdzenie w terenie nazwy wsi i zestawienie ewentualnych odmian tej nazwy, których istnienia należało się spodziewać na podstawie wszystkich dotychczasowych o niej wzmianek;
2. Zbadanie stanu grodziska, prowizoryczne przynajmniej pomiary, rysunki i fotografie (zdjęcia), aby mogło to dać obraz jego dzisiejszego wyglądu;
3. Zebranie obiektów do oceny archeologicznej, a z ust mieszkańców informacji o dawniejszych wykopaliskach;
4. Zebranie i zestawienie nazw topograficznych okolicy sąsiadującej z grodziskiem oraz nazwisk starszych zawłaszcza rodów wsi.

Wspomniana wycieczka naukowa do Sąsiadki stanowiła początek szeregu ekspedycji i badań – wykopalisk na grodzisku, o których napiszemy w kolejnych wydaniach „Sekretów Wsi".

Przyjemnej lektury.

Stowarzyszenie
„Grodzisko Sąsiadka – Dawny Sutiejsk"
oraz
Maria Godzisz

Wieści szkolne

PODSUMOWANIE AKCJI „SZCZĘŚCIE PODAJ DALEJ!”

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Sułowie bardzo chętnie przyłączyli się do akcji zorganizowanej przez Zamojski Dom Kultury zatytułowanej „Szczęście podaj dalej”!

Akcja polegała na złożeniu techniką orgiami 1000 żurawi, które zawisną na oddziale neonatologii Szpitala Wojewódzkiego im. Jana Pawła II w Zamościu. Zgodnie z japońską legendą przynosi to szczęście i dobrobyt. Maluszki z oddziału neonatologii, które od pierwszego dnia muszą walczyć o zdrowie bardzo tego szczęścia potrzebują!

Nad przebiegiem akcji czuwali uczniowie ze Szkolnego Koła Wolontariat pod kierunkiem pani Beaty Nosek i koła zainteresowań „Matematyczne origami” pod kierunkiem pani Marioli Wanat.

Uczniowie złożyli 252 żurawie.

Żurawie składali: Anna Kozioł-46, Jagoda Zakrzewska-40, Amelia Kurek-40, Zuzanna Tyszko- 33, Gabriela Łapa 28, Karolina Szafraniec 19, Wiktoria Piasecka 16, Gabriela Zakrzewska 10, Hanna Chwiejczak 10, Julia Szafraniec 7, Oliwier Borsuk 4.

W liczenie i pakowanie żurawi zaangażowali się uczniowie klasy czwartej: Maja Poździk, Wiktoria Piasecka, Gabriela Łapa, Karolina Szafraniec, Małgorzata Kuranc i Oliwier Borsuk

Wszystkim uczniom serdecznie dziękujemy. Po raz kolejny pokazaliście swoje wielkie serca.

Szkolne Koło Wolontariat
Koło Matematyczne Origami
SP w Sułowie

RECYKLINGOWY BAL KARNAWAŁY

W ramach Programu TalentowiSKO 2021/2022 uczniowie Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Michalowie przygotowują i realizują różne zadania, akcje i konkursy. Jednym z nich jest konkurs "Oszczędzanie w SKO procentuje w Banku Spółdzielczym" , w ramach którego uczniowie klas I-III zorganizowali 8 lutego 2022r. recyklingowy bal karnawałowy. Dzieci przygotowały ekologiczne stroje przy wykorzystaniu materiałów recyklingowych. W tworzeniu kreatywnych ubrań dzieciakom pomagali rodzice i nauczyciele.

Impreza rozpoczęła się pokazem mody na czerwonym dywanie. Uczniowie w swoich kreacjach lśnili jak prawdziwe gwiazdy. Pokazali, że stare rzeczy i zużyte produkty mogą zyskać nowe życie. Udowodnili też, że dziecięca wyobraźnia nie ma granic i mimo pandemii można bawić się w sposób bezpieczny, bez wydawania pieniędzy na zbędne rzeczy, przy czym dbając o środowisko.

Dodatkowym zadaniem członków Szkolonej Kasy Oszczędnościowej (SKO) jest prowadzenie bloga w ramach strony www.TalentowiSKO.pl. Zachęcamy do śledzenia wpisów, zdjęć i naszej aktywności na wyżej wymienionym blogu.

SP w Michalowie

GŁOŚNE CZYTANIE

Głośne czytanie „Mikołajka” miało miejsce 10 lutego i odbyło się na lekcji języka polskiego.

Dlaczego czytanie? Ponieważ to spotkanie z pięknym żywym językiem, innym od tego, którym posługujemy się na co dzień. Czytanie książek pobudza wyobraźnię, wzbogaca słownictwo, zwiększa wiedzę ogólną, uczy myślenia, jest ucieczką od nudy.

Dlaczego głośne czytanie? Słowo słyszane budzi emocje i wrażliwość, porusza wyobraźnię oraz wspomaga koncentrację.

Dlaczego „Mikołajek”? Książki o Mikołajku skupiają się na relacjach międzyludzkich i pokazują je w bardzo prawdziwy i jednocześnie zabawny sposób. Humor w nich jest doskonały, bardzo zręczny i inteligentny. Twórcą cyklu książek o Mikołajku jest znany francuski humorysta polskiego pochodzenia Rene Gościnny.

Klasowi lektorzy odczytywali wybrane przez siebie rozdziały. Każdy z nich generował pozytywne emocje, sprawiał, że uśmiech często pojawiał się na twarzy czytających i słuchaczy. I o tę radość i przyjemność z czytania chodziło. Był to również trening umiejętności pięknego czytania.

SP w Tworyczowie

PRÓBNE EGZAMINY ÓSMOKLASISTY

W dniach 9 -11.02.2022r. uczniowie klasy ósmej przystąpili do próbnego egzaminu z j. polskiego, matematyki i j. angielskiego.

Przez trzy dni ósmoklasiści z zachowaniem reżimu sanitarnego oraz uwzględnieniem szczegółowych sposobów dostosowania warunków i form przeprowadzania egzaminu zmagali się z arkuszami przygotowanymi przez nauczycieli. Uzyskane wyniki posłużą do oceny stopnia opanowania materiału programowego oraz ujawnią słabe strony w umiejętnościach uczniów, nad którymi należy popracować przed egzaminem zewnętrznym.

Ta próba to kolejny test treningowy, który ma za zadanie jak najlepiej przygotować młodzież do właściwego egzaminu zewnętrznego.

Wychowawca kl.8
SP w Sułowie

WALENTYNKI DLA NAJMŁODSZYCH

W naszej szkole wśród uczniów klas I-III, IV oraz przedszkolaków ogłoszono możliwość przesłania listownych życzeń walentynkowych. W tym celu na korytarzu klas I -III opiekun Samorządu Uczniowskiego umieścił skrzynkę, do której bardzo chętnie uczniowie i przedszkolaki wrzucali wykonane przez siebie laurki. W dniu 11.02.2022 roku, tuż przed feriami zimowymi, skrzynka została komisyjnie otwarta. Okazało się, że zabawa walentynkowa cieszyła się ogromnym powodzeniem, gdyż pojemnik był przepełniony liścikami, a obdarowanych była długa lista. Najmłodsi uczniowie przesłali także życzenia swoim wychowawcom, nauczycielom uczącym oraz pani dyrektor szkoły.

SP w Michalowie

DZIEŃ BABCI I DZIEŃ DZIADKA W PRZEDSZKOLU

Dnia 21 stycznia 2022r. przedszkolaki z Oddziału Przedszkolnego w związku z obchodami Dnia Babci i Dziadka przygotowały i przedstawiły krótką część artystyczną. Przedstawienie zostało zarejestrowane i wysłane drogą elektroniczną. Dzieci miały możliwość zaprezentować wiersze i piosenkę. Wnuczęta wykonały również upominki dla swoich najbliższych. W ten sposób wyraziły swoją miłość i wdzięczność za opiekę otrzymaną ze strony swoich dziadków.

Monika Niewiadomska - Wróblewska
SP w Sułowie

W KARNAWALE SAME BALE

Fantastyczne przebrania przygotowane przez rodziców, pyszny poczęstunek i co najważniejsze, mnóstwo dobrej zabawy - tak można najkrócej opisać to co zadziało się w naszym Przedszkolu 10 lutego.

Tego dnia dziewczynki zamieniły się w księżniczki, kotki, myszki, wróżki, a chłopcy w policjantów, piratów, superbohaterów i wiele innych postaci bajkowego świata. Przedszkolaki w pięknych i pomysłowych strojach z ogromnym przejęciem brały udział w zabawie tanecznej, licznych wyzwaniach i konkursach. Atrakcją okazał się również "karnawałowy makijaż", który czynił dzieci "nie do poznania". Bal karnawałowy to niezwykły dzień, wyczekiwany przez przedszkolaków tygodniami. To taka forma aktywności, która zawsze dostarcza wiele radości, przyjemności i niezapomnianych chwil, które na długo pozostają w pamięci.

SP w Michalowie

BAL KARNAWAŁOWY

"W karnawale wszyscy urządzają bale. To tradycja bardzo stara, strojów pięknych co niemiara. Niech się bawią duzi, mali, zgromadzeni na tej sali". W dniu 27 stycznia 2022r. w Szkole Podstawowej w Tworyczowie odbył się bal karnawałowy dla dzieci z oddziału przedszkolnego oraz klasy I i II.

Uczestnicy wystąpili w kolorowych i pomysłowych strojach. Można było zobaczyć księżniczki, kotka, policjanta, myśliwego, żołnierza, czarodzieja. Pojawili się też bohaterowie popularnych bajek tj. Kopciuszek i Królewna Śnieżka. Skoczna muzyka zachęcała do tańca i wspaniałej zabawy. Bal przebiegał w radosnej oraz serdecznej atmosferze. Każdemu uczestnikowi dostarczył wielu niezapomnianych wrażeń i choć odrobinkę zastąpił radość z zabawy choinkowej, której drugi rok już nie mamy. Bardzo dziękujemy Rodzicom za zaangażowanie w przygotowanie strojów. Kolejny taki bal, już za rok.

SP w Tworyczowie

KOBIETO, PUCHU MARNY!

Zbliża się Dzień Kobiet i chociaż co dzień jest czyjś tam dzień, a to kota, a to drukarzy itd., to jednak Dzień Kobiet obrósł już pewną legendą i zdążyliśmy go zaakceptować. Przeciwnikom, którzy twierdzą, że jest to wymysł PRL wyjaśniam, że mylą się, a Dzień Kobiet po raz pierwszy obchodzony był 28 lutego 1909 roku. Faktem jest, że święto to ma rodowód socjalistyczny i jest mocno związane z walką kobiet o prawa obywatelskie, jednak już od 1910 roku obchodziło je bardzo wiele krajów.

Tytuł artykułu został zaczerpnięty z wiersza Adama Mickiewicza, który i może „wielkim wieszczem był", ale akurat w tym utworze to się o nas kobietach za dobrze nie wyrażał, więc go cytować nie będę, natomiast niezwykle podoba mi się fraszka Jana Sztaudygnera, która tez nie jest zbyt pochlebna jednak jaka dowcipna: „Kobieto, puchu marny, celu miłosnych uniesień, tyś jest wietrzną istotą, lecz nazbyt obciążasz kieszeń". Można by długo polemizować z tym stwierdzeniem, ale nie będziemy przecież dyskutować ze skąpiradłami. Jesteśmy ponad to. Natomiast warto zastanowić się nad historią kobiet na przestrzeni wieków i tym, dlaczego w końcu XIX i na początku XX Wieck kobiety tak ostro walczyły o swoje prawa. Świat był i w dużej jeszcze mierze jeszcze jest cywilizacją mężczyzn. Wyemancypowane i wykształcone Europejki i Amerykanki na pewno żachną się na to stwierdzenie, ale nie zapominajmy o wyznawcach islamu, w którym kobieta w dalszym ciągu jest traktowana podrzędnie, o społeczeństwach Chin, czy Indii, gdzie wprawdzie władze tych krajów dążą do całkowitego równouprawnienia kobiet, lecz wielowiekowe tradycje patriarchalne są tak silnie zakorzenione (szczególnie w środowiskach wiejskich), że jeszcze dużo wody w tamtych rzekach upłynie zanim każda kobieta będzie mogła świadomie o sobie decydować. Nie zapominajmy też, że są społeczeństwa, w których przyrost naturalny jest bardzo duży w przeciwieństwie do społeczeństw cywilizacji zachodniej. Oczywiście znane są nam z historii kobiety, które i w czasach starożytnych dzierżyły władzę, czy pełniły ważne funkcje, ale po pierwsze były to osoby pochodzące z rodów królewskich i bardzo możnych, a po drugie wyjątki zawsze potwierdzają regułę. Wielcy filozofowie Platon, Arystoteles uważali kobiety za „niepełnych mężczyzn" ich zdaniem rola kobiet ograniczała się do prowadzenia domu, rodzenia i wychowywania dzieci, dbania o męża. Nie było mowy o nauce, wychodzeniu z domu (poza udziałem w uroczystościach religijnych), pokazywaniu się innym mężczyznom czy uczeniu czegokolwiek innego poza pracami domowymi. Nie posiadały żadnego majątku, wszystko było własnością ojca, męża lub brata. Dostęp do nauki mogły mieć tylko hetery, czyli „panienki do towarzystwa". Takiemu modelowi społeczeństwa trochę przeczy mitologia grecka, w której boginie mają bardzo wiele do powiedzenia, a bogowie, ich mężowie boją się ich jak ognia. Podobnie było w innych krajach starożytnego świata, tylko rzymianki cieszyły się znacznie większymi prawami, niezwykle zważano na ich godność, a prawo nakazywało okazywanie im szacunku. Nigdy wcześniej nie było tak wielkiej faktycznej równości między mężczyznami i kobietami. Żona miała nawet prawo porzucić męża bez podania wyraźnej przyczyny. Jednak to cywilizacja grecka była uważana za wzór do naśladowania i tak myśl propagowana przez filozofów greckich w zakresie traktowania kobiet głównie jako reproduktorki, służbę domową ewentualnie zabawki stała się obowiązująca na setki lat w całej kulturze świata zachodniego.

Wróćmy teraz na nasze ziemie. Pozycja kobiety słowiańskiej była o wiele wyższa niż większości ludów starożytnych. Była traktowana jak pełnoprawny obywatel, w wielu kwestiach na równi z mężczyzną. Podczas nieobecności mężów to kobiety zajmowały się domem, obejściem. Najczęściej to na nich spoczywał obowiązek zajmowania się pracami polowymi. Miały one sporą swobodę w postępowaniu. Mogły się łatwo rozwodzić, a w osadach, które zamieszkiwał tylko jeden ród, spędzały noce z podróżnymi w celu zmieszania się krwi. Zapewne czytelnicy nieraz spotkali w literaturze historycznej określenie polskiego szlachcica jako Sarmaty. Nasi przodkowie chętnie nazywali tak samych siebie, chociaż zapewne nie bardzo wiedzieli dlaczego. Jednak w każdej legendzie tkwi ziarno prawdy i otóż okazuje się, że Słowianie, którzy przybyli na ziemie europejskie ze stepów Azji faktycznie mogą być potomkami Sarmatów, ludu należącego do północno irańskiej grupy językowej, który przybył z dalekich stepów Azji Centralnej. Sarmaci byli spokrewnieni ze starożytnymi Scytami, Medami i Persami. W ciągu wieków pod naporem kolejnych fal różnych ludów wędrowali ku zachodowi. Dzielili się na wiele różniących się obyczajami plemion, do których spod gór Ałtaj, z Kazachstanu i innych azjatyckich ziem dołączały nowe. Sarmaci byli znakomitymi konnymi łucznikami, a ich kobiety dzielnie walczyły u boku mężczyzn. W społecznościach tych koczowników i pasterzy przetrwały silne elementy matriarchatu. W bardzo wielu grobach Sarmatek znaleziono łuki, strzały, sztylety, miecze, topory o dwóch ostrzach. Według niektórych obliczeń oręż dawano na drogę w zaświaty co piątej Sarmatce. Starożytni rzymscy pisarze opisywali ich jako lud piękny, wysmukły i jasnowłosy. Zastanawiające, że Słowianie pojawili się na arenie dziejowej, gdy tylko zniknęli z niej Sarmaci. Z każdym rokiem mnożą się dowody, że mówiący językiem irańskim nomadzi rzeczywiście byli naszymi przodkami. Sarmackiego pochodzenia są nazwy Serb i prawdopodobnie Chorwat. Słowiańskie imiona zawierające człony Bogo-, Bogu-, -bóg, powstały pod wpływem irańskim. Boguchwał to zapożyczenie scytyjsko-medyjskiego imienia Baga-farna.

Autor monografii o Sarmatach, prof. Tadeusz Sulimirski, twierdzi, że sarmackiego pochodzenia są nazwy Chotum koło Ciechanowa, Chotynia koło Garwolina, Choceń koło Włocławka, Chotynin koło Wielunia i wiele innych. Zdaniem tego uczonego od sarmackich symboli magicznych i religijnych, pochodzi wiele herbów polskiej szlachty, w których często pojawiają się podkowy, półksiężyce i strzały – Nowina, Ogończyk, Szeliga i inne. „Kto wie, czy galanteria Polaków wobec kobiet, uderzająca cudzoziemców, jak również odpowiedzialna rola kobiet w życiu rodzinnym, a nawet społecznym,

nie są przeżytkiem lub echem ustroju sarmackiego", zastanawiał się prof. Sulimirski. To śmiałe wnioski, ostatnio jednak naukowcy uważają, że ogromna liczba słów pochodzenia irańskiego w językach słowiańskich nie może być wynikiem tylko zapożyczeń. Krew Sarmatów, dzielnych stepowych jeźdźców, płynie w naszych żyłach. Mnie najbardziej podoba się relacja Herodota z Halikarnasu (V w. p.n.e.), który twierdził, że walczące z Grekami Amazonki poniosły klęskę i jako branki zostały osadzone na okrętach, ale podczas żeglugi pokonały załogi. Nie potrafiły sterować, okręty zostały więc wyrzucone na brzeg na północ od Jeziora Meockiego (Morze Azowskie). Tam spotkały gromadę scytyjskich młodzieńców. Stoczyły z nimi zaciętą walkę, lecz w końcu zgodziły się poślubić przeciwników, pod tym jednak warunkiem, że nie będą musiały naśladować obyczajów scytyjskich niewiast. Te niezwykłe małżeństwa dały jakoby początek ludowi Sarmatów. Herodot opowiada, że sarmackie żony „zachowały dawny tryb życia Amazonek, jeżdżąc konno na łowy, wraz z mężami wyruszając na wojnę i nosząc ten sam ubiór co mężczyźni". Według Herodota, sarmacka dziewica nie mogła wyjść za mąż, dopóki w boju nie położyła trupem mężczyzny. Inny grecki autor, słynny lekarz Hipokrates (zmarł ok. 370 r. p.n.e.), dodaje, że prawą pierś dziewcząt wypalano w dzieciństwie, aby nie przeszkadzała we władaniu oszczepem czy strzelaniu z łuku. Helleńscy historycy ułożyli mit o Amazonkach, gdyż dostrzegli niezwykłą pozycję sarmackich kobiet. Prawda, nieprawda, ale miło się robi człowiekowi na duszy, gdy się pomyśli, że może pochodzić od mitycznych Amazonek.

W Średniowieczu pozycja kobiet uległa gruntownemu pogorszeniu, znacznie przyczyniła się do tego chrystianizacja poszczególnych krajów. Chrześcijaństwo, które było postrzegane przez starożytnych jako religia kobiet ze względu na niepoślednią rolę, jaką w początkowym okresie jego rozwoju odgrywały kobiety, które towarzyszyły Chrystusowi od narodzin aż po krzyż, za przyczyną wielkich filozofów i teologów (m.in. św. Pawła, św. Augustyna, św. Tomasza) zaczęło uważać kobiety za przyczynę wszelkiego zła, naczynie Szatana (niewątpliwie możemy za to podziękować Ewie, która połakomiła się na jabłko), a tworząc negatywny wizerunek kobiety jako istoty niższego gatunku, stworzyło podwaliny pod ugruntowanie się niskiej pozycji społecznej i politycznej kobiet w nowych państwach. Tak też było w Polsce wieków średnich. W tym względzie, trzeba dodać, sytuacja kobiet w Polsce niewiele odbiegała od norm w ówczesnej Europie. Kobietom w średniowieczu zabraniano noszenia odkrytych włosów, siedzenia podczas uczty między duchownymi, ciężarne i miesiączkujące kobiety uważane były za nieczyste. O życiu kobiety decydowali niemal wyłącznie mężczyźni, wyjątkiem były damy o bardzo wysokiej pozycji społecznej, często doskonale wykształcone istotnie wpływały na podejmowane przez mężów decyzje polityczne. Społeczeństwo średniowieczne stawiało też kobiecie bardzo ostre wymagania w płaszczyźnie moralności seksualnej, za zdradę małżeńską mogła ją czekać w niektórych krajach i okresach nawet kara śmierci, podczas gdy mężczyznom groziły znacznie łagodniejsze kary (np. ogolenie głowy). Wzorowa małżonka musiała: kochać, służyć i doradzać mężczyźnie, któremu ją oddano, i czynić to

lojalnie, bez kłamstw. Mąż traktował żonę jak część swoich dóbr. Kobiety zawsze były narażone na akty przemocy ze strony mężów. Bicie żon do krwi normą, to wówczas chyba powstało przysłowie „jak się baby nie bije, to jej wątroba gnije".

Życie rodzinne kobiet, poza komfortem warunków mieszkaniowych, niewiele się różniło między stanami. Role matek były jednakowo wyznaczone. Oczywiście w niższych stanach dodatkowo łączyło się to z ciężką fizyczną pracą na roli i w domu. Kobiety – żony wielmożów – przędły, tkały i szyły, podobnie jak wieśniaczki. Chrześcijański zakaz rozwodów utrwalił małżeństwo i dał kobietom poczucie większego bezpieczeństwa, niemniej wcale nie poprawił jej sytuacji prawnej. Pod względem prawnym, kobiety przez całe życie pozostawały pod opieką mężczyzn. Początkowo był to ojciec (lub w wypadku jego śmierci – bracia), a po zamążpójściu – mąż. Największy zakres niezależności miały wdowy, szczególnie gdy dysponowały majątkiem.

Tę niezależność starał się ograniczyć statut warcki (1423), który nie pozwalał wdowom dziedziczyć całego majątku po mężu, a jedynie dobra ruchome i ich wiano. Majątek przypadał zaś męskim spadkobiercom męża i ewentualnie. dłużnikom. Zakaz ten stał się jednak przyczyną upowszechnieniu się umów dożywocia (będących specyficznie polską instytucją), zawieranych pomiędzy małżonkami, i pozwalającym wdowie dożywotnio korzystać z całości majątku męża.

W Księdze elbląskiej, najstarszym znanym zbiorze polskiego prawa zwyczajowego, ochrona kobiet była uzależniona od ich stanu społecznego, np. kara za zgwałce-

nie szlachcianki była wielokrotnie wyższa niż chłopki. Jeśli kobieta przebywała sama w lesie czy na polu, uznawano, że przyczyniła się do tego i kara stawała się symboliczna (równowartość kury).

Paradoksalnie jednym z nielicznych sposobów na jakąś osobistą czy intelektualną niezależność dla ówczesnej kobiety mogło być wstąpienie do klasztoru. Była to druga, oprócz małżeństwa godna szacunku droga życia dla panny, czy wdowy. Wejście do klasztoru było jednak dostępne dla nielicznych, pochodzących z zamożnych rodów kobiet. Wiele kobiet pozostawało więc poza małżeństwem i klasztorem. Ich możliwości pracy były bardzo ograniczone i najczęściej pozostawały na utrzymaniu innych członków rodziny. Od XIII w., w miastach, zaczęły powstawać również zgromadzenia beginek (też begudek, klepek). Były to laickie stowarzyszenia religijne, gromadzące niezamężne kobiety we wspólnych domach, w których mieszkały i pracowały, zajmując się pracą chałupniczą, pielęgnacją chorych i wychowaniem dziewcząt. Początkowo powstawały one licznie na Śląsku, skąd rozprzestrzeniły się do Małopolski i Wielkopolski. W XV wieku istniały nie tylko w dużych miastach jak Kraków, Sandomierz i Poznań, ale i w mniejszych, jak Płock i Radom. Beginizm był szanowaną drogą życia, jednak okazyjnie patrzono z podejrzliwością na niezależność kobiet, aż do oskarżania ich o herezję.
Pisząc o historii kobiet w średniowieczu nie można nie wspomnieć o tzw. miłości dwornej. Zjawisko to, gdy dama, przeważnie zamężna, miała swojego rycerza lub trubadura, który otaczał ją czcią, śpiewał pieśni, deklamował wiersze, było dostępne dla wyższych sfer. Mieszczanki i chłopki nie miały na co liczyć. Miłość ta ponoć całkowicie platoniczna była źle postrzegana przez kościół; przypuszczalnie duchowni nie bardzo wierzyli, że dworska miłość nie przeradza się jednak w miłość fizyczną. Niestety miłość dworska nie zadomowiła się na terenie Polski. Rozwijała się świetnie w XII wieku na terenie Francji, częściowo Anglii i jak przypuszczają historycy jej idea została przywieziona z Orientu przez uczestników wypraw krzyżowych. Polska w tamtych czasach pozostawała jednak zdecydowanie na obrzeżach kultury zachodniej.

Koniec Średniowiecza i nastanie ery Renesansu w zasadzie nie zmieniły podstaw życia rodzinnego: nadal istniała nieograniczona władza rodziców nad dziećmi i żoną, choć już bicie kobiet nie było normą. Kobieta była nadal traktowana jako istota niższa, która powinna podlegać mężczyznom. Najbardziej zależne były panny (podlegające nie tylko ojcu, ale również i matce). Pewną niezależność mogły uzyskać mężatki (w zależności od stanu społecznego i relacji z mężem), najbardziej niezależne były natomiast wdowy. Większość kobiet wiodło swoje życie w małżeństwie, jako żony i matki. Kobiety wchodzące w związek małżeński były najczęściej młodsze od swego męża, od kilku do kilkudziesięciu lat. Nacisk na małżeństwo był ogromny i jedyną inną uznawaną drogą dla kobiet było pójście do klasztoru. „Stare panny" lekceważono i wyśmiewano. Były też traktowane jako obciążenie dla innych członków rodziny (rodziców i braci).

Podobnie jak we wcześniejszych stuleciach, wyraźnie rozdzielano sfery męskie i kobiece. Obie płcie rozdzielały formy ubioru, działalności, normy obyczajowe i prawne.

Do kobiecych zajęć należały na wsi: tkactwo, hodowla drobiu, zajmowanie się oborą i otrzymywanie nabiału, ogrodnictwo i przetwórstwo owoców, zielarstwo i działalność lecznicza. Kobiety pomagały też mężczyznom w wielu pracach polowych. Aż do XX w. męskie zajęcia na wsi, takie jak orka, kośba czy zajmowanie się zwierzętami pociągowymi (konie i woły) były oceniane wyżej niż takie zajęcia kobiet jak opieka nad krowami i drobniejszymi zwierzętami, zbieranie zboża i żęcie sierpem, wykopki czy pielenie.

Jednak od XVI w. kobiety zaczynają podnosić głowę, coraz bardziej znacząca staje się ich działalność gospodarcza i to we wszystkich stanów. W dużych miastach wiele kobiet żyło samotnie, utrzymując się z własnej pracy, np. jako służące czy osoby zajmujące się dziećmi (mamki, piastunki, położne). Wdowy po rzemieślnikach – mistrzach cechowych, mogły prowadzić ich warsztaty, a czasami uzyskiwały tytuł „sióstr cechowych". Najczęściej jednak, wdowa prowadziła przez pewien czas zakład, dobierając sobie za męża młodszego męża-czeladnika, który zostawał mistrzem. Żony rzemieślników często zajmowały się sprzedażą ich wyrobów. Niektóre zawody miejskie mogły być sprawowane zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Należały do nich: karczmarstwo, łaziebnictwo i lichwiarstwo.

W stanie szlacheckim do kobiet należał nadzór nad pracami domowymi i służbą (szczególnie kobiecą), a także najbliższym gospodarstwem (chlewiki, obory, kurniki, sad i ogród). Nierzadkie było również zarządzanie majątkiem przez kobiety. Mężczyźni, oddani polityce, wojnie i życiu towarzyskiemu, pozostawiali codzienny zarząd w rękach żon czy matek. Kobiety najmowano także jako dworniczki, zarządczynie majątku. W XVII i XVIII w. wiele kobiet miało też wkład w zakładanie manufaktur (Anna Katarzyna Radziwiłłowa, Elżbieta Helena Sieniawska), i modernizację rolnictwa czy hodowli. Wśród szlachty powszechne było używanie przez kobiety tytułów pochodzących od mężów (np. starościna, sędzina, cześnikowa) czy ojców (starościanka, sędzianka, cześniczanka). Pozycja żony-matki, szczególnie w kulturze szlacheckiej, była wysoka, stanowiła postać bardzo szanowaną, czczoną. Zniewaga matki uchodziła powszechnie za ciężkie przewinienie, wzbudzała odrazę. Zmieniał się również stosunek mężów do żon, były one opiewane jako „klejnot drogi", „miły wdzięczny, a tobie równy towarzysz", „ozdoba mężowi", „głowy korona". Nie dajmy się jednak zwieść, może ona i była „klejnotem", ale tylko na tle dominującego męża. I choć na tle Europy Zachodniej pozycja polskiej kobiety wypada stosunkowo nieźle o partnerskim układzie nie mogło być jeszcze mowy. Niemniej pojawia się co raz więcej silnych i niezależnych kobiet. Kobiety z kręgów arystokratycznych, szczególnie w dobie wolnej elekcji, odgrywały znaczną rolę w sferze polityki. Aktywność i zaradność polskich kobiet była w pewnym stopniu wymuszona przez sytuację wewnętrzną. Rzeczpospolita szlachecka angażowała mężczyzn w sprawy polityczne; sejmikowanie, ciągłe wojny pozbawiały kobiety oparcia ze strony stale przebywających poza domem mężów. Same więc musiały przejmować większość

obowiązków gospodarczych i administracyjnych.

Małżeństwa we wszystkich stanach nadal były kojarzone przez rodziców, a decydowały głównie względy ekonomiczne, polityczne lub rodzinne.

Wyjście za mąż bez zgody rodziny powodowało utratę praw do spadku. W XVII wieku ustaliła się praktyka, że kobiety miały prawo dziedziczenia nie tylko w wypadku nieposiadania rodzeństwa męskiego, ale także wówczas, gdy miały braci, z tym że wtedy nie mogły otrzymywać więcej niż czwartą część majątku. Prawo to miało na celu utrzymanie majątku w rękach męskich potomków rodzin szlacheckich, ograniczając w ten sposób przenoszenie dóbr ziemskich przez kobiety do innych rodzin.

Jedyną formą społecznie akceptowalną dla kobiety niezamężnej było życie zakonne. Tutaj można było oddawać się nie tylko przeżyciom duchowym, ale też prowadzić działalność gospodarczą, zarządzając poważnym „przedsiębiorstwem", jakim były zakony. Jako przykład może posłużyć zakon cysterek w Chełmnie, który w okresie rządów ksieni Magdaleny Mortęskiej (1580–1601) stał się ważnym ośrodkiem kultury i sztuki, promieniującym na cały kraj. Z jej inicjatywy powstała przy zgromadzeniu szkoła dla panien z rodzin szlacheckich i mieszczańskich, w której uczono czytania i pisania, śpiewu, rachunków oraz haftu. Wyposażono wspaniale kościół klasztorny, przebudowano obiekty klasztorne, założono 20 nowych klasztorów, które w większości były obsadzane mniszkami z Chełmna. 196. Warto podkreślić, że zakony żeńskie pełniły ważną rolę w edukacji dziewcząt z domów szlacheckich i mieszczańskich. Dzięki zrozumieniu konieczności kształcenia kobiet chociażby w podstawowych dziedzinach znacznie podniosła się ich piśmienność. I tak wśród magnaterii już 85% kobiet umiało czytać i pisać, wśród bogatej i drobnej szlachty było to odpowiednio 45 i 20%, niestety tylko 12% mieszczanek mogło się poszczycić tą umiejętnością, a dla plebsu i chłopstwa była ona całkowicie niedostępna.

„Pożegnanie powstańca" Artur Grottger

W XIX wieku nadal dominował model małżeństwa opartego na posłuszeństwie (rodzicom, a potem małżonkowi). Małżeństwa jak i w wiekach uprzednich były łączone najczęściej w ramach tej samej kategorii społecznej i ze względu na interesy (dobro gospodarstwa czy majątku). Jednak nowe prądy kulturowe sentymentalizm i romantyzm zaczęły idealizować kobiety i wprowadziły nowy model małżeństwa, opartego na uczuciach, wbrew rodzicom i podziałom społecznym. Literatura, literaturą, a życie życiem i wszelkie mezalianse w dalszym ciągu były bardzo źle widziane. Jednak kobiety zwolna zaczęły udowadniać, że posiadają nie mniejszy rozum niż mężczyźni. Powstawały salony literackie, w których wręcz należało bywać, mogły (bez ujmy dla honoru) przesiadywać w cukierniach, biedniejsze szlachcianki pracowały jako guwernantki dzieci w zamożnych rodzinach. Flirty i romanse kwitły na potęgę, zresztą jak zawsze, tyle, że już bardziej oficjalnie. Powszechnie mówiło się o tym, że wśród sześciorga czy siedmiorga dzieci księżnej Izabeli Czartoryskiej ojcem tylko jednego był mąż Adam. Wpływ kobiet wyższych sfer znacznie wzrósł po upadku powstania styczniowego, gdy wielu mężczyzn w kraju zostało zesłanych lub udało się na emigrację. To one musiały zarządzać majątkami, utrzymywać rodzinę, realizować obowiązek wobec Ojczyzny. Większość patriotek zajmowała się takimi działaniami jak pomoc w organizacji ruchu patriotycznego, kwesty i pomoc bezpośrednia skazańcom, uczestnictwo w uroczystościach patriotycznych. W wielu środowiskach istniała silna presja na prezentowanie postaw patriotycznych. W celach manifestacji tych postaw kobiety ubierały się w stroje narodowe — wzorowane na staropolskich strojach męskich (damskie kontusze) czy strojach ludowych. Okres po powstaniu styczniowym określano jako „żałobę narodową" kobiety nosiły się w czarnych barwach, zdobionych tzw. czarną biżuterią zawierającą często męczeńską symbolikę (np. krzyż w cierniowej koronie). Wyrazem patriotyzmu było także piętnowanie jako „narodowej apostazji" małżeństw Polek z przedstawicielami innych narodów (szczególnie zaborczych). To te dzielne kobiety, nieulękłe patriotki były nazywane „matkami Polkami".

Wraz z rozwojem pozytywizmu w kulturze, zaczęto kłaść nacisk na rozwój kraju, w tym pomoc ubogim, chorym, działalność edukacyjną i organizacyjną (program pracy u podstaw). W tych działaniach kobiety pełniły bardzo ważną rolę.

W rozwijających się miastach ubogie kobiety masowo pracowały jako służba. Część rzemiosł była traktowana jako kobieca (introligatorstwo, rzemiosła związane z produktami kobiecymi, jak modniarstwo, gorseciarstwo, krawiectwo damskie i dziecięce). Kobiety zajmowały się również handlem wytwarzanymi przez mężczyzn produktami rolnymi czy rzemieślniczymi. Dopiero w latach 80. XIX wieku zaczął się szybko rozwijać przemysł (szczególnie tekstylny, odzieżowy i tytoniowy), który zaczął masowo rekrutować kobiety. Pojawił się nowy typ miejskiej kobiety – robotnica. Niepewność

pracy w przemyśle powodowała, że zdarzały się przypadki odwrócenia tradycyjnych ról – mężczyzna był bezrobotny i to pracująca kobieta musiała utrzymać dom.

Zmiany w sytuacji prawnej kobiet na terenach polskich następowały wraz z ewolucją prawa krajów zaborczych. Jedną z najdłużej utrzymujących się form nierówności była nierówność w statusie prawnym kobiet i mężczyzn, a dotycząca ich praw dysponowania majątkiem, sytuacji rodzinnej i funkcjonowania w sferze publicznej. Kodeksy wprowadzane przez mocarstwa zaborcze utrzymywały patriarchalne stosunki rodzinne, przyznając pełnię władzy głowom rodziny i ograniczając prawa cywilne kobiet i dzieci.

Stopniowo rósł poziom edukacji kobiet. Jeszcze w latach 90. XIX wieku na ziemiach polskich, podzielonych między państwa zaborcze kobiety nie mogły podejmować nauki na uczelniach. Niektóre decydowały się wyjechać na studia w Europie Zachodniej, jednak rozwiązanie to, jako kosztowne, dostępne było tylko dla osób z zamożniejszych rodzin. Ponadto w zaborze austriackim, w przeciwieństwie do rosyjskiego, dziewczęta nie miały nawet możliwości uzyskania matury (dopiero w 1896 otwarto pierwsze w Krakowie gimnazjum żeńskie, kończące się maturą).

Przykładem heroicznej walki o uznanie jej wykształcenia jest Anna Tomaszewiczówna, doktor nauk medycznych po Uniwersytecie w Zurychu, która po powrocie na rodzinne Mazowsze nie uzyskała nostryfikacji swojego dyplomu, nie przyjęto jej też do Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Prawo do wykonywania zawodu lekarza otrzymała dopiero po ponownym ukończeniu studiów, tym razem na Wojskowej Akademii Medycznej w Petersburgu. Historia Anny Tomaszewiczównej została świetnie opisana przez Ałbenę Grabowską (autorkę „Stulecia Winnych"), gorąco polecam tę książkę.

W wieku XIX zaczęły powstawać organizacje kobiece, walczące o równouprawnienie. Kobiety zaczęły głośno dopominać się o swoje prawa, udowadniać, że są równie mądre, a nawet mądrzejsze od wielu mężczyzn. Emancypantki nie były dobrze widziane przez większość niestety zacofanego społeczeństwa. Dobrze, że nie miały zamiaru rezygnować ze swojej godności, nie godziły się na traktowanie jako durne stworzenia nadające się jedynie do rodzenia i wychowywania dzieci, prowadzenia gospodarstwa, umilania życia mężczyznom, bo to one właśnie przetarły nam, współczesnym kobietom, drogę.

Znaczące różnice dla sytuacji kobiet przyniosły obie wojny światowe. Nieobecność mężczyzn, związana z działaniami wojennymi, spowodowała, że kobiety zaczęły ich zastępować w wielu obszarach życia. Kobiety musiały się zajmować całością gospodarstwa, prowadziły sklepy i zakłady rzemieślnicze mężów, podejmowały zatrudnienie. Rozbiło to tradycyjny podział na zajęcia męskie i kobiece. Uniezależniły też kobietę, wyposażając ją w niezależny dochód i umiejętności. Zmiana ta dotyczyła wszystkich klas społecznych, od chłopek (które musiały samodzielnie zajmować się gospodarstwem), aż po klasy wyższe (gdzie praca kobiet nie była koniecznością, lecz była postrzegana jako wypełnianie obowiązku). Idące za tym zmiany przejawiały się na wielu polach (zachowanie, relacje między płciami, ubiór). Ogromnym skokiem na przód było przyznanie Polkom w 1918 roku praw wyborczych. Stałyśmy się nareszcie równe mężczyznom, chociaż w praktyce zmiana mentalności nie następowała tak szybko.

Kobiety zaczęły sprawować funkcje publiczne, następowało to jednak bardzo powoli. W Polsce międzywojennej kobiety stanowiły ok. 20% urzędników państwowych, przy czym ¾ z nich pracowało na niższych stanowiskach (3 pierwsze stopnie służbowe), a powierzanie im najwyższych funkcji kierowniczych właściwie się nie zdarzało.

Po wprowadzeniu gmin kobiety zaczęły też pełnić różne funkcje samorządowe. Lansowana w mediach postać kobiety-wójta była jednak rzadkością. Pomimo feminizacji niektórych zawodów i branż, kobiety bardzo rzadko pełniły funkcje kierownicze. Najczęściej były to stanowiska kierownicze niższego szczebla, a i wtedy kobiety były w mniejszości. Na początku stulecia przeważał model rodziny, w którym dominującą rolę pełnił mąż i ojciec. W kręgach inteligenckich pojawił się partnerski model związku, który z czasem zaczął się rozprzestrzeniać. Jednak ostatnie 100 lat to była najprawdziwsza rewolucja społeczna i obyczajowa. Zmienił się też podział domowych obowiązków, np. mężczyźni coraz częściej zajmują się dziećmi]. Upowszechnił się model w którym oboje małżonków pracowało. W związku z tym pojawiał się problem rozkładu obowiązków domowych i wychowawczych. Tradycyjne obowiązki kobiet były stopniowo dzielone przez mężczyzn, przy czym niestety dalej kobiety są nimi bardziej obciążone. Jak jest obecnie nie ma sensu opisywać, bo dobrze to znamy. Jesteśmy wszędzie, pełnimy takie same funkcje jak mężczyźni i wiemy na pewno, że nie jesteśmy od nich głupsze, choć nigdy nie dorównamy im siłą fizyczną. I dobrze, bo we własnym interesie powinnyśmy podkreślać różnice między płciami. Wprawdzie obecna moda powoduje, że czasami trudno odróżnić chłopca od dziewczyny, stwierdzę jednak złośliwie, że to raczej oni starają się do nas upodobnić (długie włosy, obcisłe spodnie i wdzianka). Czasami tylko przychodzi myśl, czy my tym pokazywaniem, że potrafimy we wszystkim dorównać mężczyznom nie zrobiłyśmy sobie czasem krzywdy? Czy nie zniszczymy tego co w nas najcenniejsze, czyli kobiecości? Alicja Majewska nie bez racji śpiewa „ach kobietą być nareszcie". We wszystkim musi być zachowany umiar i tego drogim Paniom życzę z okazji nadchodzącego Dnia Kobiet.

Opracowała:
Hanna Mrówczyńska

na podstawie nw. źródeł:

1. *https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_kobiet_w_Polsce*
2. *https://core.ac.uk/download/pdf/288121617.pdf*
3. *https://pl.wikipedia.org/wiki/Historia_kobiet*
4. *https://wiaraprzyrodzona.wordpress.com/2017/10/27/nasi-przodkowie-sarmaci/*

Kącik kulinarny

ZUPA Z WARZYWAMI, KIEŁBASKAMI I MAKARONEM

1 l wody, 10 dag makaronu rurki, pół puszki groszku, 1 papryka czerwona, 1 puszka pomidorów, 30 dag cienkich białych kiełbasek, 1 fenkuł, 2 łyżki jogurtu greckiego, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 1 łyżeczka mąki ziemniaczanej, pół pęczka natki pietruszki, pół pęczka szczypiorku, 5 dag sera feta, sól, pieprz, kurkuma, papryka słodka i ostra.

Makaron ugotować w osolonej wodzie z dodatkiem kurkumy, odcedzić i przelać zimną wodą. Kiełbaski ugotować w wodzie i wyjąć je. Do wody po ugotowaniu kiełbasek dodać pomidory oraz pokrojone w kostkę paprykę i fenkuł. Gotować 10 minut. Kiełbaski pokroić w grube plastry, dodać do zupy razem z groszkiem i przyprawić. Dodać posiekany szczypior i natkę pietruszki (trochę odłożyć do dekoracji). Jogurt wymieszać z koncentratem i mąką, dodać do zupy, zagotować i gotować jeszcze przez 2-3 minuty. Na talerze wyłożyć makaron, wlać zupę, posypać pokrojonym w kostkę serem i pozostałą natką pietruszki.

KNEDLE CZESKIE

30 dag mąki, 3/4 szklanki mleka, 2 dag drożdży, 2 bułki, 1 łyżeczka masła, 1 jajko, szczypta soli.

Mąkę przesiać i wymieszać ze szczyptą soli. W niecałej szklance letniego mleka rozpuścić drożdże i poczekać aż ruszą. Bułki pokroić w kostkę i obsmażyć na maśle. Do mąki wlać drożdże, wbić jajko i wyrabiać ciasto, dolewając wodę w miarę potrzeby. Wreszcie dodać do wyrobionego ciasta przestudzone grzanki. Zostawić w ciepłym miejscu, by wyrosło. Na wysypanej mąką stolnicy uformować długie wałki – knedle i gotować je w osolonej wrzącej wodzie 10- 15 minut, potem odwrócić je na drugą stronę i gotować jeszcze ok. 10 minut – odkryte. Ugotowane wyjmujemy, kroimy w „kromki", podajemy do mięsa z sosem.

SAŁATKA JAPOŃSKA

60 dag pieczonego lub gotowanego mięsa, 4 ziemniaki ugotowane w łupinkach, 2 łyżki oleju, kilka pomidorów, koperek, natka pietruszki, szczypiorek, 3 jajka ugotowane na twardo, sól, pieprz, 1 łyżeczka cukru.

Mięso drobno posiekać, ziemniaki pokrajać w drobną kostkę, zmieszać z drobno posiekaną zieleniną. Przyprawić do smaku, dodać olej. Ubrać jajkami na twardo, pomidorami i zieloną sałatą.

Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

HUMOR

- Jak się czuje ten pacjent spod 3?
- Lepiej, już zaczął mówić.
- I co powiedział?
- Że czuje się gorzej.

• • •

Na Podhalu do sklepu wpada złodziej:
- Dawaj kasę!
- Jakom? Jęcmienną cy grycaną?

• • •

Rozmawia dwóch kolegów:
- Tyle głosów, że maseczki nie pomagają, a to nieprawda.
- Tobie pomogły?
- Tak, spotkałem się wczoraj z kochanką, obok przechodziła żona z teściową i mnie nie poznały.

• • •

Trenerem kadry został człowiek zwolniony w październiku z Legii Warszawa.
Niech nadzieją dla polskich kibiców będzie fakt, że kiedyś Robert Lewandowski też był za słaby na Legię.

• • •

Rozmowa o pracę:
- Pisze Pan w CV, że ma Pan ponad 35 lat doświadczenia w branży RTV a ma Pan 40 lat. Jak Pan to wytłumaczy?
- W domu rodzinnym dorabiałem jako pilot do telewizora.

• • •

Nauczyciel wyjaśnia na lekcji:
- Ciepło sprawia, że rzeczy zwiększają swoją objętość, a zimno że się kurczą. Możecie podać jakieś tego przykłady?
- Wakacje są dłuższe od ferii zimowych.

Noc. Walenie do drzwi. Przestraszony damski głos pyta:
- Kto tam ?
- To ja !! Porucznik Rżewski. Otwórzcie, madame!
- Poruczniku! Znowu zamierzacie opowiadać mi głupoty po pijaku i się do mnie przystawiać?
- Oczywiście!
- Dobra. Moment. Pójdę po klucz.

• • •

Żona do męża :
- Jest szósta rano! Gdzie byłeś całą noc?
- Grałem z kumplami w kasynie.
- Kumple są dla ciebie ważniejsi? Możesz spakować swoje rzeczy i się wynosić!
- Mogę, to już nie jest nasz dom.

• • •

W sklepie z narzędziami:

"Pamiętajcie, Titanica zbudowali zawodowcy, a Arkę Noego amatorzy"

• • •

- Nie wiem, jak to robisz – mówi biznesmen do biznesmena – ale zauważyłem, że choć zaczynacie pracę o 8.30, pracownicy przychodzą dużo wcześniej.
- To proste! Mamy 30 pracowników, a ja kazałem zrobić parking na 15 samochodów…

• • •

Spotykają się na spacerze dwie koleżanki które się z rok nie widziały. Jedna z wózkiem a druga do niego zagląda.
- A gu, gu, gu, jaki wspaniały dzidziuś, normalnie podobny do Twojego męża jak dwie krople wody!
- Hmm... chora sąsiadka prosiła żeby wyjść z jej dzieckiem na spacer.

„Sekrety Wsi…” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:
Urząd Gminy Sułów
Sułów 63, 22-448 Sułów
Strona internetowa: http://www.sulow.pl/
tel. +48 84 682 62 02
fax: +48 84 682 62 27

Nakład 300 egz.
Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów,
powiat zamojski
E-mail: sekretywsi@wp.pl

Redakcja:
Redaktor naczelny:
Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500
Marta Radzik (Sułów)
Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)
Michalina Kobylarz (Deszkowice Pierwsze)
Maria Godzisz (Kulików)
Skład: Arkadiusz Socha (Sułowiec)

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do **10 dnia każdego miesiąca ;-).**